

Jakub ŻURAWSKI

Uniwersytet Jagielloński

Polskie media w jednoczącej się Europie: szanse i wyzwania,
red. Izabela Dobosz, Beata Zajac

Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS,
Kraków 2006, 292 s.

Pokłosiem zorganizowanej w 2004 r. przez Zakład Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ konferencji dotyczącej funkcjonowania polskich mediów w obliczu zjednoczenia ze Wspólnotami Europejskimi jest książka pt. *Polskie media w jednoczącej się Europie: szanse i wyzwania*. Zawiera ona kilkanaście artykułów, których autorami są badacze środków masowego przekazu w różnorodnych ich aspektach, pochodzący z kilku polskich ośrodków naukowych (Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Akademia Świętokrzyska). Omawiany zbiór tekstów podzielony został na trzy części, z których każda obejmuje inny wymiar problematyki medialnej. Część pierwszą poświęcono prawnym aspektom transformacji w mediach. W jej skład wchodzi opracowania dotyczące formowania się obowiązującego obecnie w Polsce prawa prasowego (zarówno w węższym rozumieniu jako transformacja ustawy o prawie prasowym z 1984 r., jak i szerszym, obejmującym także prawo radiofonii i telewizji oraz Internetu). Część druga to artykuły na temat działalności nadawczej i wydawniczej w obliczu integracji Polski z Unią Europejską. Tworzące tę część teksty reprezentują szeroki wachlarz podejść badawczych, takich jak: językoznawcze, politologiczne, socjologiczne i prasoznawcze. Część trzecia obejmuje natomiast pewien wycinek problematyki zawodu dziennikarskiego. Czytelnik znajdzie tu artykuły przyjmujące przede wszystkim perspektywę prasoznawczą, ale także historyczną, jak i opracowania poparte praktycznymi doświadczeniami dziennikarskimi i dydaktycznymi autorów.

Pierwszą część książki otwiera artykuł Izabeli Dobosz pt. *Prawne aspekty transformacji w mediach* omawiający przemiany prawa dotyczącego środków przekazu od czasów zamkniętego, kontrolowanego przez władzę systemu medialnego PRL, po dzisiejszy, otwarty, ale również poddany wymogom kapitalizmu system medialny RP. Prawo prasowe (w szerokim rozumieniu), tak jak i rynek mediów w Polsce, podlegało nie mniej głębokim przeobrażeniom niż dziedziny legislacji (i sektory gospodarki). W ciągu dosłownie kilku lat (koniec lat 80. i początek 90.) ukształtowała się w Polsce

zupełnie nowa rzeczywistość medialna, której głównymi zasadami istnienia są: pluralizm mediów, brak cenzury, prawnie gwarantowana niezależność nadawców publicznych od państwa (choć praktyka wskazuje często na coś zupełnie odwrotnego) oraz możliwość działania nadawców i wydawców komercyjnych (prywatnych). Aby jednak doszło do zaistnienia takiego systemu, potrzebny był szereg zmian prawnych, nieraz bardzo radykalnych. Autorka dzieli cały proces formowania się współczesnego prawa medialnego w Polsce na pięć zasadniczych etapów, z których każdy charakteryzuje się przede wszystkim odmienną od pozostałych dynamiką zachodzących zmian, na co fundamentalny wpływ miały dziejące się w każdym z wyróżnionych etapów wydarzenia polityczne.

Okres pierwszy to czasy do powstania NSZZ Solidarność, drugi to lata 1980-1989 (nazwane „latami Solidarności”, w których to powstała m.in. ustawa – prawo prasowe z 1984 r.), których wydarzenia doprowadziły do etapu trzeciego: obrad Okrągłego Stołu. Wtedy to nastąpiły jedne z najpoważniejszych zmian w podejściu do mediów (m.in. złagodzenie cenzury, dopuszczenie pluralizmu w mediach, ułatwienie dostępu do radia i telewizji). Okres czwarty, czyli lata 1989-1993, to z kolei czas „rewolucji” w zakresie mediów. Uchwalono kilka bardzo ważnych dla rodzącego się demokratycznego państwa ustaw, np. ustawę o radiofonii i telewizji z 1992 r., ustawę o łączności z 1990 r., ustawę o prawie celnym z 1989 r., zniesiono cenzurę ustawą z 1990 r. Etap ostatni, obejmujący lata 1994-2004, to okres pewnej stabilizacji w zmianach prawnych dotyczących mediów (choć od momentu powstania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ważnymi aktami tworzącymi ład mediów elektronicznych w Polsce stały się też wydawane przez ten organ rozporządzenia). Nie można jednak zapomnieć o tak ważnych ustawach, jak Konstytucja RP z 1997 r., ustawa o ochronie danych osobowych z 1997 r., ustawa o ochronie informacji niejawnych z 1999 r., ustawa o udostępnieniu informacji gospodarczych z 2003 r. i ustawa o dostępie do informacji publicznej z 2001 r., które w pośredni sposób stanowią także część prawa prasowego, a wiele z ich zapisów odnosi się wprost do działalności środków przekazu.

Artykuł Izabeli Dobosz stanowi swego rodzaju szkic przemian, jakie dokonały się na gruncie prawnym w polskich mediach, nie pomijając jednakże znaczenia sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej. Uzyskany obraz, choć z konieczności skrótowy, ukazuje jednak, jak bardzo zacofany był regulowany prawem PRL rynek prasowy przed przełomem 1989 r. Autorka proponuje szeroką perspektywę w refleksji nad prawnymi aspektami transformacji w mediach, dzięki czemu uniknąć można błędu postrzegania zachodzących w nich przemian jedynie poprzez pryzmat nowelizowania ustawy o prawie prasowym. Omówione zmiany były jednocześnie podstawą do rozpoczęcia dostosowywania polskiego prawa do standardów europejskich i z tej perspektywy jawią się być może jako jeszcze ważniejsze wydarzenia wpływające na funkcjonowanie środków przekazu we współczesnej Polsce.

W kręgu prawa polskiego sytuuje się także kolejny artykuł pt. *Odpowiedzialność karna dziennikarza za zniesławienie* autorstwa Elżbiety Czarny-Drożdziejko. Opracowanie to może być szczególnie cenne dla zawodowych dziennikarzy, gdyż zawiera swego rodzaju instrukcje mówiące, jakie postępowanie (jakie przesłanki) może

być podstawą do pociągnięcia dziennikarza do odpowiedzialności karnej. W artykule szczególnie dużo miejsca poświęcono właśnie omówieniu owych kryteriów. Autorka przedstawiła bowiem trzy podstawowe przesłanki, których wystąpienie może spowodować (lub wykluczyć!) pociągnięcie żurnalisty do odpowiedzialności karnej w związku z jego działalnością zawodową. Przesłanki te to: prawdziwość zarzutów prasowych, działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz tzw. dowód prawdy. Wszystkie te kategorie wyjaśnione są przez Autorkę dość szczegółowo, nie tylko z punktu widzenia doktryny, lecz także dotychczasowego orzecznictwa. Tym samym tekst Elżbiety Czarny-Drożdżejko nabiera większego znaczenia, gdyż nie jest tylko jednowymiarową wykładnią istniejących przepisów, ale odwołuje się do praktyki sądowej.

Problem dziennikarskiej odpowiedzialności za słowo jest w przypadku istnienia demokratycznego wolnego rynku (także medialnego) szczególnie istotny. Po pierwsze, ze względu na rolę, jaką zarówno prawo, obyczaje, jak i znawcy mediów przypisują środkom masowego przekazu. Rolą tą jest kontrolowanie rzeczywistości społeczno-politycznej w imieniu obywateli, więc dziennikarz, wykonując zawód społecznego zaufania, nie tyle nawet wykonuje swą profesję, co wypełnia swoistą „misję”. Prawne uregulowanie kwestii odpowiedzialności nie jest więc (jak chcieliby niektórzy ludzie mediów) namiastką cenzury, lecz instrumentem, który może w wypełnianiu tejże „misji” pomagać, np. poprzez wymóg rzetelności, działania w dobrej intencji czy obiektywizmu. Po drugie, rynek medialny podlega takim samym prawom konkurencji jak inne sektory gospodarki. Konkurencja owa może natomiast rodzić pokusę osiągnięcia atrakcyjności przekazu bez względu na cenę. Tym samym przepisy prawne dotyczące odpowiedzialności za zniesławienie stanowią hamulec przed dążeniem do takiej niewłaściwie pojmowanej atrakcyjności. Z tych względów prezentowany artykuł jest ważnym wkładem w uświadamianie, także części środowiska dziennikarskiego, że w demokratycznym państwie prawnym wolność słowa i wolność mediów nie są jedynymi prawnie chronionymi wartościami i nie mogą być one rozumiane powierzchownie jako przyzwolenie na dziennikarską samowolę.

W problematykę europejską wprowadza czytelnika bezpośrednio opracowanie Jacka Sobczaka *Polskie prawo prasowe wobec wyzwań europejskich*. Autor przedstawia w zarysie powstały na gruncie przepisów międzynarodowych europejski ład w dziedzinie środków komunikowania. Ład ów tworzony jest przez dwie grupy dokumentów. Pierwsza z nich to rezolucje i zalecenia Rady Europy (Komitetu Ministrów RE i Zgromadzenia Parlamentarnego RE), druga to system aktów prawnych Unii Europejskiej. Istotnym spostrzeżeniem jest fakt wzajemnej komplementarności obu europejskich systemów. Dokumenty RE bardziej skupiają się na społecznych i prawnych aspektach działalności środków masowego przekazu, np. na problemach wolności słowa, ochrony prywatności, prawach dziennikarzy, kwestiach ukazywanej przemocy, kulturowej różnorodności mediów europejskich czy współpracy nadawców z parlamentami krajowymi. W ten sposób RE formułuje pewne standardy etyczne funkcjonowania mediów w Europie. System UE przyjmuje natomiast optykę zdecydowanie ekonomiczną, tj. traktuje media przede wszystkim jako sektor gospodarki.

Dlatego prawodawstwo unijne, traktując media w dużej mierze jako przedsiębiorstwa rynkowe, skupia się np. na kwestiach koncentracji kapitałowej czy obiegu środków finansowych na rynku medialnym. Nie znaczy to jednak, że są to jedyne pola zainteresowań UE w dziedzinie mediów. W swych dyrektywach zajmuje się ona także sprawami chociażby praw autorskich, europejskiej kultury i etyki w mediach.

W obliczu postępującej integracji Polski z UE obszarem dostosowawczym pozostaje też rynek medialny, szczególnie zaś szeroko rozumiane prawo prasowe, które tworzy podwaliny pod istniejący w kraju system środków przekazu. Prócz wymogów, jakie stawia przed Polską UE (nie spełnionych do tej pory całkowicie), prawo prasowe nie jest także dostosowane do współczesnych technologii medialnych. Dlatego też Autor alarmuje w tekście, że jego jak najszybsza zmiana jest koniecznością. Artykuł ukazuje, jak skomplikowaną materią jest międzynarodowe (europejskie) prawo środków komunikowania, ale jednocześnie daje wgląd w to, jak istotne dla organów RE i UE są kwestie mediów, gdyż prawo ich dotyczące jest przedmiotem bezustannego udoskonalania. Tak niestety nie dzieje się w Polsce.

Częścią prawa prasowego podlegającą jak dotąd największej nowelizacji były przepisy ustawy z 1992 r. dotyczącej mediów elektronicznych. Proces ten ukazany został w tekście Katarzyny Ciry pt. *Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji a proces dostosowywania prawa do standardów wspólnotowych*. Autorka szczegółowo wymienia kolejne zabiegi, jakim poddana została przedmiotowa ustawa. Na uwagę zasługuje przejrzyste (w formie graficznej) zebranie danych dotyczących nowelizacji i zgodności tychże z wymogami UE. Takie przedstawienie znacznie ułatwia czytelnikowi odnalezienie się w zagmatwanej problematyce unowocześniania prawa radiofonii i telewizji.

Autorka artykułu wskazuje na kolejne etapy tworzenia się „europejskiego” systemu mediów elektronicznych w Polsce, od momentu podpisania układu stowarzyszeniowego po dzień akcesji. Zastanawiający jest fakt, iż strona polska przez długi okres nie posiadała spójnego planu czy też strategii postępowania w kwestiach dostosowywania prawa radiofonii i telewizji do wymogów Unii. Obecny ład medialny jest natomiast głównie efektem pospiesznych działań legislacyjnych tuż sprzed dnia akcesji, kiedy to presja czasu przeważała nieraz nad jakością stanowionego prawa. W obliczu aktywności UE na polu prawa mediów elektronicznych działania polskiego ustawodawcy jawią się jako nieenergiczne i mało efektywne.

Słaba aktywność w dziedzinie formowania nowoczesnego prawa radiofonii i telewizji poskutkowała również nie zawsze spójnymi przepisami dotyczącymi finansowania przez państwo nadawców publicznych. Tematem tym zajął się Jędrzej Skrzypczak w artykule zatytułowanym *Finansowanie radiofonii i telewizji publicznej w Polsce a wspólnotowe zakazy pomocy państwa*. Według prawa UE państwa członkowskie mają pewne prawo do wspierania mediów publicznych przy wykonywaniu przez nie tzw. misji. To jednak sami członkowie UE w swych krajowych ustawodawstwach precyzują pojęcie owej misji publicznej. Warunkiem jest tylko takie skonkretyzowanie tegoż pojęcia, by odpowiednie organy Unii mogły stwierdzić jego zgodność z ogólnymi przepisami wspólnotowymi. Tym samym, zauważa Autor, stworzono w Europie

(i w Polsce) tzw. *dual-funding system* (system podwójnego finansowania: przez państwo i z działalności komercyjnej) w odniesieniu do nadawców publicznych. Rodzić to może jednak szereg komplikacji, np. problemy z przejrzystością rozliczeń kosztów przeznaczonych na działalność misyjną czy prowadzenie podwójnej rachunkowości dla obu rodzajów przekazów (misyjnych i komercyjnych). Autor wskazuje, że w rzeczywistości polskiej łąd radiowy i telewizyjny tworzą oprócz ustawy z 1992 r. także rozporządzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W artykule zwrócono uwagę nie tylko na ustawowe nieścisłości (np. w pojęciu misji, które wspominane jest w ustawie kilkakrotnie), lecz także na wątpliwe nieraz co do zgodności z tą ustawą akty prawne Krajowej Rady (np. dotyczące prowadzenia odrębnej, „misyjnej” rachunkowości).

Drugą część zbioru zatytułowaną *Media a integracja europejska* otwiera artykuł Beaty Zając *Europa – sposoby definiowania pojęcia w tekstach zwolenników i przeciwników integracji*. Opracowanie prezentuje stosunkowo rzadkie, językoznawcze podejście do kwestii integracji, a jego osią jest zaprezentowanie, jak dwa przeciwstawne „obozy” rozumieją pojęcie „Europy”. Jednym z głównych spostrzeżeń jest to, iż pojęcie Europy nie jest dla przeciwników integracji tożsame z pojęciem Unii Europejskiej. W mediach prezentujących sceptyczny stosunek do akcesji Europa bywała wręcz przeciwstawiana UE. W ten sposób pojęcie to nie posiadało w debacie publicznej praktycznie nigdy konotacji negatywnych, w przeciwieństwie do określenia „Unia Europejska”, które wzbudzało skojarzenia nieraz skrajnie przeciwstawne.

Europa jest pojęciem, które swą pojemność ujawniło w publicznej dyskusji nad akcesją. To pierwotnie neutralne słowo stało się w wypowiedziach prasowych słowem o wielu znaczeniach, słowem definiowanym na wielu płaszczyznach: politycznej, duchowej, kulturowej czy gospodarczej. Posłużenie się przez Autorkę pojęciem Europy zwracać jednak może uwagę czytelnika także na inne pojawiające się w mediach słowa-klucze, których sposoby definiowania służą do osiągnięcia założonych przez publicystę celów. Na takich właśnie definicjach perswazyjnych bazuje w dużym stopniu język polskiej polityki. Poprzez uwypuklenie warstwy konotacyjnej słów artykuł może być wskazówką do analizy tekstów i wypowiedzi prasowych, gdyż słowa, jak pokazuje przykład Europy, to nie tylko ich słownikowe definicje.

Kolejny artykuł pt. *Obraz Polski i Europy w audycjach wyborczych kandydatów do Parlamentu Europejskiego* autorstwa Agnieszki Stępińskiej rzuca światło na pierwszy przykład komunikowania wyborczego w Polsce związany z elekcją do organu UE. Kampania wyborcza, jak zauważa Autorka, nie różniła się w swych technikach od wcześniejszych kampanii krajowych, była zupełnie „niespecyficzna”. Opracowanie Agnieszki Stępińskiej jest swoistą dokumentacją tego, jak postrzegana była przez kandydatów współpraca w ramach PE i jak sami kandydaci widzieli w niej swą rolę. Odbывało się to poprzez zaprezentowanie w audycjach wyborczych obrazów (niejednolitych oczywiście): Polski, UE oraz wizji polskiej obecności we wspólnocie. Podobnie jak przed akcesją dominowały dwie zasadnicze wizje: pozytywna (optymistyczny obraz Polski i UE, integracja jako szansa rozwojowa, coś pożądanego, dobrego, pożytecznego itd.) oraz negatywna (tu Polska przedstawiana była pozytywnie).

nie jedynie do momentu akcesji, a UE jako organizacja wyrządzająca Polsce wiele zła). Jakkolwiek artykuł stanowi ciekawą syntezę kampanii do PE, to jak zauważa Autorka, sama kampania miała charakter bardzo polityczny i nie służyła edukacji ku „społeczeństwu unijnemu”. Komunikowanie polityczne w jego aspekcie wyborczym w zasadzie nie zmieniło się pod wpływem integracji. Jego techniki, metody, sposoby docierania do wyborców, nawet paradoksalnie tematy (zdecydowanie bardziej skupiające się na Polsce niż na współdziałaniu w ramach UE) nie wskazywały, że to pierwsza ogólnoeuropejska kampania, w jakiej uczestniczy też nasz kraj.

Z pewnością jednym z elementów składających się na, by posłużyć się terminologią Agnieszki Stępińskiej, „społeczeństwo unijne” jest istotna rola, jaką odgrywa w nim opinia publiczna. Refleksją nad tą właśnie socjologiczną kategorią jest artykuł Roberta Szweda pt. *Demokracja sondażowa? O znaczeniu „opinii publicznej” w medialnej debacie o integracji*. Autor przedstawia ciekawe studium przypadku kształtowania opinii publicznej przez media i elity polityczne w okresie przedakcesyjnym, zadając kilka podstawowych pytań, m.in.: czy opinia publiczna wpływa na kształt prowadzonej polityki oraz czy konsultacje społeczne są obowiązkiem, czy jedynie uprawnieniem rządzących? Na przykładzie referendum akcesyjnego Autor przechodzi na wyższy stopień ogólności, wyrażając zaniepokojenie faktem, iż opinia publiczna jest obecnie w znacznej mierze „urabiana” przez media i polityków i z pewnością nie realizuje (jak mogłoby się wydawać na podstawie sondaży) idei demokracji uczestniczącej (bezpośredniej, idealistycznej) czy też idei współrządzenia oświeconych obywateli (demokracji pośredniej, także elitarystycznej) dążących do osiągnięcia tzw. dobra wspólnego. Operując aparatem pojęciowym wprost z klasycznych teorii demokracji, Autor poniekąd obala mit sondaży jako „woli ludu”, proponując spojrzenie na nie jako jedynie na sterowaną z zewnątrz, nieautonomiczną formę ustosunkowywania się obywateli do tego, co proponuje władza. Sondaże są „ułudą dyskursu”, uśrednianiem opinii, „cywilizowaniem osądów”. Przemysł sondażowy z kolei daje jedynie miraż istnienia „woli powszechnej”, a prawdziwa gra toczy się między politykami a mediami z pominięciem obywateli i fasadową rolę rzekomej opinii publicznej wyrażonej w wynikach sondaży.

Tekstem wieńczącym cykl poświęcony funkcjonowaniu mediów w obliczu integracji europejskiej jest artykuł Olgi Dąbrowskiej-Cendrowskiej *Dziesięciolecie działalności wydawniczej koncernu Axel Springer Polska*. Opracowanie ukazuje ekspansję niemieckiego koncernu prasowego na rynku polskim w latach 1994-2004, dostarczając przekrojowych informacji o inwestycjach prasowych Axel Springer (AS). Koncern inwestuje w wiele segmentów rynku, np. w pisma kobiece, komputerowe, motoryzacyjne i społeczno-polityczne. Z opisu wyłania się więc obraz wydawnictwa sukcesu, które stopniowo zdobywa (i utrzymuje) znaczną część udziałów w polskim rynku prasowym. Axel Springer budował swą pozycję, rozpoczynając od prasy „lekkiej”, by ugruntować ją czasopismami hobbystycznymi i przypieczętować „Newsweekiem” oraz „Faktem”. Jest to modelowy przykład przedsiębiorstwa prasowego działającego na rynku UE. Warto zauważyć też, iż AS swą „dojrzałą” postać w Polsce uzyskał jeszcze przed wstąpieniem naszego kraju do Unii, a sprzyjały temu przepisy dotyczące

inwestycji w prasę drukowaną. Autorka zwraca także uwagę na wizerunek firmy, który znacznie ewoluował w czasie, poczynając od postrzegania jej jako walczącego o rynek wydawnictwa rozrywkowych czasopism kobiecych, po agresywny koncern, który swoimi pozycjami społeczno-politycznymi włącza się także do walki o „rząd dusz”.

Kończące zbiór artykuły poświęcone zostały wybranym problemom zawodu dziennikarskiego. Pierwszy z nich, autorstwa Zofii Sokół, stanowi opis oraz refleksję nad udziałem kobiet w powstawaniu i funkcjonowaniu prasy warszawskiej w XIX i początkach XX wieku. Tekst zatytułowany *Kobieta w prasie (1818-1918) (redaktorki, dziennikarki, publicystki)* to także zbiór informacji bibliograficznych na temat opracowań dotyczących historii zawodu dziennikarskiego na ziemiach polskich.

Autorka podkreśla przede wszystkim trudności w wykonywaniu zawodu dziennikarskiego przez kobiety i długotrwałą dyskryminację kobiet (we wchodzeniu do zawodu, w kwestiach finansowych, warunkach pracy). Z drugiej strony czytelnik uzyska też szereg wiadomości o kobietach przecierających szlaki zawodu dziennikarskiego, jak i o warszawskich tytułach prasowych, które jako pierwsze zatrudniały kobiety. Wiele z problemów dziewiętnastowiecznych dziennikarek i redaktorek jest niestety wciąż aktualnymi kłopotami kobiet pracujących w mediach. Nadal dużo więcej jest w zawodzie mężczyzn, występują nierówności płacowe. Artykuł Zofii Sokół, poruszając pewien aspekt dziennikarstwa, dotyka zatem poniekąd również kwestii bardzo współczesnych.

Dwa kolejne teksty dotyczą rynku prasy drukowanej w Lublinie, a konkretnie dostępności zawodu dziennikarskiego w tym mieście. Lidia Pokrzycka w artykule *Dostęp do zawodu dziennikarza na przykładzie rynku prasy w Lublinie* zastanawia się nad programami i trybem studiów dziennikarskich na uczelniach lubelskich oraz konfrontuje zdobywane tam umiejętności z wymogami dziennikarskiej rzeczywistości zawodowej. Porównanie to wypada zdecydowanie na niekorzyść studiów, stąd rodzi się postulat radykalnych zmian w sposobie kształcenia adeptów dziennikarstwa. Niewielka część absolwentów studiów dziennikarskich pracuje bowiem w wyuczonym zawodzie (na etacie, w tym sensie, że jest to ich podstawowe źródło utrzymania), co wiąże się m.in. z tym, że w oczach zawodowych dziennikarzy (redaktorów naczelnych lubelskich gazet) są oni po prostu „źle wykształceni” (za małe lub zbyt niskie są ich umiejętności praktyczne) i często pozbawieni predyspozycji do wykonywania tego zawodu (krytyka systemu rekrutacji na studia). Z artykułu wyłania się zatem negatywny obraz szkolnictwa dziennikarskiego, jako niedostosowanego do współczesnych realiów, przesiąkniętego wiedzą teoretyczną i niestanowiącego właściwego „filtra” odrzucającego nienadające się osoby już na wstępie, co byłoby z korzyścią dla obu stron: młodych osób mogących szybko zweryfikować wybór zawodowej ścieżki oraz branży dziennikarskiej, do której trafiałyby osoby nie tylko wykształcone w tym kierunku, ale i predysponowane do wykonywania tego rodzaju pracy.

Z kolei Jan Pleszczyński w tekście *Dostęp do zawodu dziennikarza w praktyce na przykładzie mediów lubelskich* podkreśla specyfikę tej profesji i wagę zmian, jakie nastąpiły w ostatnich kilkunastu latach w sposobie jego wykonywania (np. formy zatrudnienia). Zwraca także uwagę na fakt, że badania rynku prasowego nie mogą być

prowadzone jedynie na podstawie „twardych” danych mówiących o dziennikarzach zatrudnionych na etatach, bo ogromna część dziennikarzy godzi się na inne formy związania z redakcją, co jest po prostu wymogiem czasów (np. zmniejszanie kosztów pracy). Na podstawie danych liczbowych dotyczących rynku prasy w Lublinie i ukazujących zmiany w zatrudnieniu dziennikarzy w lubelskich redakcjach oraz na bazie własnych redaktorskich doświadczeń Autor tworzy pesymistyczny obraz nieprzystosowania osób wchodzących do zawodu, braku determinacji i panującego błędnego przekonania, że samo wykształcenie dziennikarskie wystarczy, by być dobrym żurnalistą. Niebagatelna rola zdeterminowania i zaangażowania młodych dziennikarzy zostaje w świetle doświadczeń Jana Pleszczyńskiego podniesiona znacznie wyżej – do rangi niemalże głównego czynnika decydującego o skutecznym znalezieniu i odnalezieniu się w zawodzie dziennikarza. Kolejny raz podkreślono także wątpliwą jakość kształcenia dziennikarskiego, które według opinii zawodowych dziennikarzy wymaga zdecydowanych zmian. Z drugiej strony Autor snuje refleksje nad etyczną stroną działalności mediów i zauważa, iż obecnie to właśnie wpojenie zasad etyki zawodowej jest najważniejszym atutem posiadania dziennikarskiego wykształcenia.

Także z etyką dziennikarską związany jest ostatni artykuł w omawianym zbiorze. Beata Romiszewska w tekście *Prasa o sądowych procesach dziennikarzy – relacje, opinie, komentarze* opisuje szeroko jeden (ale przytacza także kilka innych) przypadek reakcji prasy na aresztowanie i skazanie dziennikarza Andrzeja Marka. W opisanej sytuacji czytelnik odnajdzie co najmniej dwa aspekty związane z etyką zawodu dziennikarskiego. Pierwszy dotyczy samej działalności Andrzeja Marka, która stała się przedmiotem jego sądowego sporu z urzędnikiem samorządowym (sąd orzekł, że dziennikarz pomówił urzędnika). Drugi to działanie części środowiska dziennikarskiego, które (przynajmniej do czasu) nie wykazało się należyłą rzetelnością oraz bezstronnością i błędnie utożsamiało społeczny interes istnienia wolności słowa (wolności mediów) z własnym interesem zawodowym, dodatkowo reprezentowanym dość niefortunnie (jak się z czasem okazało) przez Andrzeja Marka. W powiązaniu z poprzednimi artykułami większej wagi nabiera zatem kwestia dziennikarskiego wykształcenia, w którego kanonie znajduje się zdobycie znajomości zasad etyki zawodowej. Ponadto artykuł Beaty Romiszewskiej zwraca też uwagę na problem solidarności zawodowej (nierzadko źle pojmowanej), która nieraz skonfrontowana zostaje z etyką profesji. Co prawda kara pozbawienia wolności dla Andrzeja Marka była powszechnie krytykowana jako skandaliczna (co nie ulega wątpliwości), ale dopiero po pewnym czasie media zainteresowały się sprawą na tyle, by odkryć, iż samo orzeczenie o winie dziennikarza było najzupełniej słuszne. To właśnie zwrócenie uwagi na zjawisko swoistego, być może nieświadomego, ale jednak sprzeniewierzenia się etyce zawodowej (zarówno przez Andrzeja Marka, jak i przez broniących go początkowo dziennikarzy, którzy nie wykazali się należyłą rzetelnością w sprawdzaniu faktów) sprawia, że artykuł ten jest godny polecenia wszystkim zawodowym dziennikarzom oraz nieprzejednanym krytykom sposobu kształcenia dziennikarskiego na polskich uczelniach.

Prezentowana pozycja książkowa oferuje czytelnikowi wiele perspektyw wglądu w materię środków masowego przekazu. Kalejdoskop zjawisk składających się na

rzeczywistość medialną jest jednakże niewyobrażalnie wielki, a Autorzy omawianego zbioru podejmują próbę naukowej refleksji nad częścią z nich, przede wszystkim w kontekście integracji Polski z Unią Europejską. W artykułach traktujących o problematyce prawnej na uwagę zasługuje przede wszystkim wynikający z nich i poparty ważkimi argumentami apel o przemyślaną nowelizację szeroko rozumianego prawa prasowego. Nie przystaje ono bowiem w pełni ani do wymogów prawnych UE (prawo radiofonii i telewizji), ani do zmian, jakie wskutek rozwoju nowoczesnych technologii dokonały się faktycznie na rynku medialnym (np. dziennikarstwo internetowe).

Opracowania mówiące o działalności mediów w obliczu integracji europejskiej uświadamiają nam natomiast, że z tego punktu widzenia funkcjonowanie środków przekazu w Polsce nie różni się zasadniczo od funkcjonowania ich odpowiedników w krajach „starej” Unii. Media nie przeżyły jakiegś rewolucji w momencie akcesji, ale swoją pozycję budowały od kilkunastu lat istnienia demokratycznej RP. Specyfika funkcjonowania mediów w Polsce wynika raczej z charakteru społeczeństwa, istniejących podziałów socjopolitycznych czy różnego spojrzenia poszczególnych części społeczeństwa i wydawców (nadawców) na PRL-owską przeszłość i unijną przyszłość państwa.

Dla praktyków dziennikarstwa najważniejsza będzie oczywiście ostatnia część książki, w której Autorzy zmierzili się z bardzo aktualnymi problemami zawodu dziennikarskiego. Z tekstów tych wyłania się obraz profesji „trudnej od zawsze”, wymagającej poświęceń, determinacji i wielkiej odpowiedzialności. Profesji, która mimo że formalnie może być wykonywana przez każdego, to faktycznie otwarta jest tylko dla nielicznych. Ci nieliczni nie są jednak zawsze najlepszymi absolwentami kierunków dziennikarskich, ale muszą w codziennej praktyce, nieraz przez wiele lat udowadniać swą wartość i przydatność dla redakcji. Z drugiej strony wiele przykładów wskazuje, iż taka rynkowa weryfikacja dziennikarzy odbywa się często kosztem powszechnego obniżania standardów zawodowych w ich aspekcie etycznym.

Mgr Jakub ŻURAWSKI, ur. 1980, politolog, doktorant w Zakładzie Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ; jego zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia komunikowania politycznego, wyborów i kampanii wyborczych, partii politycznych oraz teorii marketingu politycznego; publikował w „Politei” nr 1(3)/2005.